

Wilhelm Bruchnalski

Mickiewicz - Niemcewicz : studium historyczno-literackie

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 1-31

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WILHELM BRUCHNALSKI.

MICKIEWICZ-NIEMCEWICZ.

Studyum historyczno-literackie.

XVIII.

We fragmentach »I-ej Części Dziadów« może najpiękniejszym, może najbardziej wykończonym, jest »Chór młodzieńców«, przemawiający do Dziewczyny i Starca. Już gdzieindziej zwróciłem uwagę na to ¹⁾, że pierwsza część pociechy, którą Chór daje »niewieście młodej«, przyrównywując jej los wdowieński do losu gołąbki, której »męża srebrnopiórego« zabił »orlik«, opiera się na motywach ludowych. W tej części też świetnie oddaje poeta pogląd na świat ludu prostego i po mistrzowsku reprodukuje charakter jego pociechy, pełnej rozsądku zdrowego i refleksyi mądrej, jak to zaświadcza znana a żywa pieśń małoruska: »Oj za horoju, za wysokoju...«

Dziwnie za to od tych wierszy o parze gołąbków odbija druga część »Chóru«, — dziwnie odbija od nich wogóle całość przemowy Młodzieńców tak pod względem nastroju, jakoteż pod względem delikatności, subtelności i artyzmu, nie mających stanowczo nic wspólnego z twórczością ludową. Jeszcze wiersze początkowe »Chóru«:

¹⁾ Kilka motywów ludowych w poezji Mickiewicza (Pam. Tow. Lit. im. A. Mickiewicza, tom VI., str. 354 — 5.).

»Nie łam twych rączek, niewiasto młoda,
Nie płacz, i oczek i dłoni szkoda«

należy uważać za stylowo-ludowe, bo także w ludowych pieśniach miłosnych spotykamy się z takimi zwrotami i wyrażeniami jak: »biłych ruczok ne łomaj, czornych oczok ne tyraj«, lub jak Czeczot zapisał: »Białe rączki załamała, rzewnie, zapłakała«, ¹⁾ — ale o reszcie pod żadnym warunkiem nie można tego powiedzieć. Dalszy bowiem ciąg o dwóch kwiatach:

»Róża z fiołkiem na letniej łące
Podają sobie ręce pachnące.
Pieszcy robotnik kosi dąbrowę,
Zranił małżonka, zostawił wdowę.

Płaczesz i wzdychasz w próżnej żałobie,
Wysmukły narcyz kłania się tobie,
Jasną źrenicą wśród polnych dzieci,
Jak księżyc między gwiazdami świeci.

Nie łam twych rączek, niewiasto młoda,
Nie płacz, i rączek i oczu szkoda.
Ten, po kim płaczesz, wzajem nie błyśnie
Okiem ku tobie, ręki nie ściśnie«...

ten ciąg dalszy nosi tak wybitną cechę arcypięknej i doskonałej sztuczności, że czegoś podobnego w całej ludowej poezji, jak długa i szeroka, szukałoby się daremnie. Jest on »tylko — słusznie zauważył to Matusiak, ²⁾ — innym obrazem poetycznym tego samego faktu, który znamy ze zwrotki »Od lasu para gołąbków leci«, — ale znamienność jego nie tkwi w tem, w czem on jej szuka. Porównanie zakochanej pary i śmierci kochanka do róży, fiołka i srogiej kosi robotnika jest przede wszystkim paralelizmem wysoce artystycznym do porównania pierwszego o gołąbkach i orliku, tem bardziej, że oba są do najdrobniejszych szczegółów rozprowadzone i oba konieczne w chórze, zbudowanym niewątpliwie tak pięknie, jakby był wzięty z tragedji Sofoklesowej, gdyż oparty jest cały na paralelizmach myślowych, jak chór starożytny na strofach i antystrofach.

Zostawiając na boku rozstrzygnięcie kwestyi, czy Mickiewicz rzeczywiście miał taką artystyczną intencję, odpowiedzieć należy na kwestyę, skąd się wzięło owo porównanie, zaczerpnięte ze świata kwiatów, — czy utworzył je poeta samodzielnie pod wpływem pierwszego,

¹⁾ Zdziarski, Pierwiastek. j. w. str. 103.

²⁾ Matusiak S., O »Dziadach« Mickiewicza. We Lwowie, 1903., str. 58.

ludowego porównania drogą asocjacji wyobrażeń, — czy też może jest ono owocem jakiej reminiscencji. Zdziarski, niewiadomo na jakiej podstawie, twierdzi kategorycznie, że ta właśnie część »Chóru młodzieńców« jest zupełnie oryginalną¹⁾. Wbrew atoli jego stanowczości trzeba inaczej o tem trzymać.

Znowu naturalnie musimy udać się do Niemcewicza i w jego poezji szukać danych do rozjaśnienia zagadki powyższej. Jakoż nie omylimy się, bo znana nam już jego »powieść« »Zakonnik«, która wywarła wpływ pewien na balladę »To lubię«,²⁾ przyczyniła się także do poczęcia owego ustępu w »Chórze« Mickiewiczowskim. Zbyt uderzająco podobne są trzy zwrotki »Zakonnika« do drugiej części »Chóru«, aby ich w tem miejscu w całości nie przytoczyć.

»Nie płacz, o panno, nie płacz tak rzewnie.
Niebo twą boleść osłodzi,
Wstrzymaj te łkania, zaręczam cię pewnie,
Inny twą stratę nagrodzi...

Przestań narzekać na niezmiennie losy,
Łzy cię twoje nie pocieszą,
Obfite krople choć najświeższej rosy
Zeschłych fiołków nie wskrzeszą...

Jak sen skrzydlaty radość ulatuje,
Będzie nas smutku zawsze tłoczyć brzemię?
Kto się raz w niebie z świętymi znajduje,
Już nie powraca na ziemię!« —

Tak oto w »powieści«, przerobionej z języka angielskiego, pociesza młodzieniec »dziewczynę w żałobie«, rozpaczającą po zmarłym kochanku; — »powieść« tę pod uwagę biorąc, możemy obecnie na pewno powiedzieć, w jakito sposób słowa Mickiewicza, do Karusi skierowane, złożyły się w tkankę dwóch prześlicznych porównań. Ale nie z tego tylko względu ma wagę wykazanie źródła »Chóru Młodzieńców« w »Dziadach«, — ono bowiem mówi nam jeszcze coś więcej, — coś mianowicie, co jasno a dobitnie oświeśla i tłumaczy jedną właściwość w twórczości Mickiewicza: łączenie dwóch szczegółów, ze stanowiska stylu zasadniczo różnych, w nową całość, a mimo to artystyczną całość. Czemże bowiem jest »Chór« omawiany, jak nie stopieniem i przetopieniem równocześnie pieśni ludowej, więc rzeczy pewnej co do rodzaju i pojęcia, — z balladą, wprawdzie angielską, ale taką — dodać należy, — którą po polsku wyraził język XVIII. w., a zabarwił tej epoki sentymentalizm? W takim postępowaniu kompozycyjnym

¹⁾ Zdziarski, j. w., str. 184.

²⁾ Zob. str. 25—27.

i koncepcyjnym, w takim świadomym barokizowaniu pomysłów, tkwi jedna z istotnych cech geniuszu autora »Dziadów«, — ta cecha, mocą której on sam otrzymał tytuł poety romantycznej a jego dzieło: romantycznej kreacji.

Cechą powyższą, której proveniencję we »Fragmentach« na jednym przynajmniej szczególnie okazano, jak się zdaje, niemylnie, przejawia się w mierze, o wiele wyższej, w »II. Części Dziadów«, a co uwagi godniejsza, że i w ultra-romantycznych scenach zjawiania się duchów wypłynęła także z tego samego źródła.

W liczbie nieboszczyków, z poza grobu na świat zaklęciem Guślarza przywołanych, Mickiewicz odróżnia: »lekkie duchy«, »wietrznym błędzące szlakiem«, i »duchy pośrednie«, stojące na równi z pierwszymi co do »świata, w którym przebywają¹⁾; — »najcięższe duchy«, które pozostają we władzy ognia²⁾; — duchy, skazane na mieszkanie w wodzie³⁾, — i wreszcie »widmo«, wychodzące z grobu, z pod »podłogi« cerkiewnej, — z ziemi⁴⁾. Byłyby to zatem cztery, główne rodzaje duchów, znane dobrze tak literaturze pisanej, mistycznej czy czarodziejskiej, jak i podaniom i baśniom gminnym, na tej podstawie się opierającym, czyli — jednym słowem — folklorowi ogólnemu.

Z jakich wątków osnuł poeta »II. Część« swego wielkiego utworu, nie miejsce tutaj do szerokich tłumaczeń i wyjaśnień, — obecnie niechaj wystarczy zaznaczyć, że jedną z podstaw, na któ-

¹⁾ Por.: »Naprzód wy z lekkimi duchy... Kto z was wietrznym błędzi szlakiem... Tego lekkim, jasnym znakiem Przyzywamy, zaklinamy«. — Na »wietrznym szlakach«, przebywają także »pośrednie duchy«, a przedstawicielem ich »anielska postać« dziewicy, Zosi, której »Przykro, że bez ustanku Wiatr« nią, »jak piórkami pomiata«, — której Guślarz, »przyszłe wyroki odkrywając«, oświadcza: »Jeszcze musisz sama jedna Latać z wiatrem przez dwa roki, A po tem staniesz za niebieskim progiem«.

²⁾ Por.: »Dalej wy z najcięższym duchem, Coście do tego padołu Przykuci zbrodni łańcuchem Z ciałem i duszą pospołu... Was wzywamy, zaklinamy Przez żywioł wasz, przez ognisko!«, albo: »Czyscowe duszeczki!... Czyli która w smole płonie... Czyli dla dotkliwszej kary W surowem wszczepiona drewnie, Gdy ją w piecu gryzą żary, I piszczy i płacze rzewnie«...

³⁾ Por.: »Czyscowe duszeczki! Czyli która... marznie na dnie rzeczki... Każda spieszcie do gromady«. Z czterech grup duchów tylko ducha wodnego nie uwzględnił Mickiewicz, pomimo zapowiedzi i zaklęcia Guślarza, w dalszym ciągu »II. Części Dziadów«.

⁴⁾ Por.: »Dziatki! patrzajcie, dla Boga! Wszak to zapada podłoga, I blade widmo powstaje... Białe lice i obłony, Wzrok dziki i zasępiony... »Duszo, przeklęta czy błoga, Opuszczaj święte obrzędy! Oto roztwarta podłoga, Kędy wszedłaś, wychodź tędy«...

rych wzniosła się jej budowa, — z podstaw naturalnie literackich, — były pisma Niemcewicza.

Niemcewicz »w Kreposty Petersburskiej, podczas dwuletniej niewoli«, dokonał między innymi pracami przekładu »poema angielskiego«, p. t. »Pukiel włosów ucięty«, Aleksandra Pope'a¹⁾. W »dedykacyi«, na czele »Pukla« idącej a wystosowanej przez autora samego do Pani Fermor, tłumaczy Pope, że machina, której w swem rymowanym dziele »użył, zdawać się będzie nową a nawet cokolwiek dziką, zapożyczył jej bowiem od systemu kabalistów«²⁾.

»Czy wie też, Pani«, — powiada dalej Pope, — »co to są kabaliści? Trzeba zabrać z nimi znajomość. Najlepiej da ci ich poznać autor jeden francuski, w księdze pod tytułem: Hrabia Gabalis.. Owóż Hrabia ów Gabalis nauczył Cię, Pani, iż cztery żywioły zaludnione są duchami, zwanymi: Sylfy, Gnomy, Nimfy i Salamandry. Gnomy są to dyabełki, które mieszkają w ziemi i które, jak wieść niesie, są duchy wielce złośliwe. Woda mieszkaniem jest Nimf, tak jak ogień mieszkaniem Salamander. Co się zaś tyczy Sylfów, rozprószonych po powietrzu, są to najładniejsze i najmiłsze w świecie stworzenia«.

Na tem właśnie »systema duchów«, stanowiącem »machinę«, która z »Pukla włosów« robi »dziwy poema«, opiera Pope »I. pieśń« swego dzieła, z »bóstwami, aniołami, dyabłami«. Miejsca odpowiednie, a obecnie nas obchodzące, mają tam pod formą rymu i wiersza brzmienie, jak następuje:

»Jeżeli kiedy w dzieciństwie wrażenie sprawiły
Prawdy, co ci piastunki i mamki prawły
O duszach, o chodzącym bez głowy upiorze,
O widzianych dyabełkach w niemieckim ubiorze,
O aniołach, co z głową, promieniami okrytą,
W pociemku do panienek przychodzą z wizytą;
Słuchaj pilnie i słowom moim wiarę dawaj..
Wiedz, iż wojsko powietrzne, nieznanne od świata,
Tłum duchów niezliczonych wkoło ciebie lata,
Nikt ich nie widzi, przecież, ulatując górą,
Wznoszą się nad wachlarzem, krążą nad fryzurą.
Wiedz
. dusze kobiet, kiedy z ciałem się rozstają,
Co prędzej do pierwotnych żywiołów wracają:
Duchy dam, pałających i w lecie i w zimie,
Idą w górę i biorą Salamander imię.

¹⁾ Zob. »J. Niemcewicza Pism różnych wierszem i prozą«, w Warszawie, 1803, t. I., str. 429.

²⁾ Tamże, str. 432.

Przeciwnie duch słodziuchnej w wodę się rozplywa
 I z Nimfami przedwieczną herbatę naléwa.
 Ta, co w życiu gardziła słodyczą kochania,
 Idzie pomiędzy Gnomy w podziemne mieszkania,
 Podczas kiedy kokietka, w wesołych podskokach,
 Trzepiecze się z Sylfami po górnych obłokach.

Takie są rodzaje duchów, urobione w pojęciu Pope'go na zasadach, jak sam przyznaje, kabalistyki. Znamienna przedewszystkiem jest ich liczba: cztery, a następnie niezłomne prawo, według którego »skłonność i próżność« kobiety nie ginie wraz z śmiercią, a dusza, po rozstaniu się z ciałem, wraca do właściwego sobie, jednego z czterech pierwotnych żywiołów. W rachubę, jak naturalna, wchodzić tu nie może, czy poeta angielski prawd kabalistycznych użył w celach humorystyki, lub czy zastosował je tylko do kobiety, gdyż tego wymagało założenie jego utworu.

Nie ulega tedy wątpliwości, że tytuł »dziwego poema«, jaki Pope-Niemcewicz nadają »Puklowi« z powodu funkcjonującej w nim »machiny«, przysługiwałyby zarówno »Dziadom«, szczególnie zaś ich »II. Części«; co więcej: widma »Dziadów« kryłyby się co do gatunku najzupełniej »z jestestwami niepojętymi« Pope'go. Tu i tam bowiem nie tylko ilość ich jest całkowicie ta sama, ale nadto i role rozdzielone między aktorów, charakterem i właściwościami sobie podobnych. I tak Mickiewiczowskie dzieci, które »pod sklepieniem świecą, złocistemi pióry trzepiocą się« i »jak listek z listkiem w powiewie kręcą się i igrają«, to dosłownie Sylfy; Mickiewicza pan pod władzą ognia i »w złego ducha mocy« spada się z Salamandrą; pobieżnie wspomniane przez niego duchy, »marznące na dnie rzeczki«, odpowiadają Nimfom, — »blade zaś widmo«, o »wzroku dzikim i zasępionym«, to — jeden z Gnomów, mieszkających w ziemi. Tylko rola Zosi byłaby podzielona między Gnomy i Sylfy, — nosiłaby może znamiona do pewnego stopnia każdego z duchów żeńskich Pope'go, — ale ta okoliczność właśnie byłaby dowodem, że Mickiewicz przynajmniej wizerunek »pierzchliwej pasterki« a igrającej z miłości dziewczyny uformował na wzór »kokietki, trzepiecącej się z Sylfami po górnych obłokach«.

XIX.

Szczegóły, roztrąszone w rozdziałach powyższych, są kresem wpływu, jaki Niemcewicz wywarł na poezję młodzieńczą autora »Ballad«, — wpływu, odnoszącego się do pomysłów, motywów i wynalezienia treści; ponadto atoli innymi jeszcze stosunkami związani są obaj poeci, które z jednej strony są natury ogól-

niejszej i streszczają się w podobieństwie i pokrewieństwie ich dążeń i upodobań, — z drugiej zaś odnoszą się do języka, stylu i formy, jakimi posługuje się ich pióro.

Dla ilustracyi pierwszej części wypowiedzianej uwagi wystarczy przypomnieć tu np. ideę »dumy« »Michała Glińskiego«, zawartą w tych słowach przypisku Niemcewicza: »Niemasz tak ciężkiej krzywdy, któraby usprawiedliwić mogła najstraszniejszą ze zbrodni, targnienie się na własną ojczyznę... Okropne są skutki zadróci i rozdwojenia między możnymi: ścigając i przesładując siebie, gubią ojczyznę«, — a dającą się odszukać z zupełną prawie dokładnością w »Grażynie«. Wspólną obu poetom jest w dalszym ciągu np. predylekcyja do czerpania tematów poetyckich z dziejów Litwy, szczególnie z jej zatargów i wojen z Zakonem krzyżackim, żeby tylko wymienić po jednej stronie »Władysława Jagiełłę« i »Kazimierza Jagiellończyka« ze »Śpiewów«, »Jadwigę«, »Zbigniewa« lub niedawno wydanego »Kiejstuta« z dramatów, po drugiej zaś znowu »Grażynę«, »Konrada Wallenroda« itp. Czy jednak podobieństwa takie należy tłumaczyć tem, że poeta młodszy wstępował w ślady starszego, — czy tem, że jeden i drugi urabiał się pierwotnie tak samo i należał do tego samego kulturalnego i rasowego środowiska, rozsądzić na pewne niepodobna.

Natomiast pozytywniejszego a równie ważnego dowodu, jak już wymienione, o ile Mickiewicz ulegał Niemcewiczowi, dostarcza język, którym przemawia jego poezya i forma wierszowo-zwrotkowa, w którą przybrał swoje utwory. Ale w krytycznej literaturze polskiej studia nad sztuką mowniczą i metryczną poetów poszczególnych zdobyły dotąd wyjątkowe tylko i małe prawa, jakkolwiek gdzieindziej cieszą się już oddawna uznaniem zasłużonem i jakkolwiek sami poeci wielkości pierwszorzędnej zwracali na to uwagę historyków literatury. Z tego też powodu tak mało mamy prac, poświęconych stronie formalnej poezyi — nawet Mickiewicza. Z cennego tylko studyum prof. Tretiaka i Pilata dowiedzieliśmy się wyczerpująco, w jakim stopniu przejął się on językiem autora »Zofiówki«, — okolicznościowo zaś tu i ówdzie rzucane uwagi obznajomiły nas, acz nie dokładnie, jak to on zdobył styl swój archaizmami, zaczerpniętymi czy z »Kroniki« Strykowskiego, czy z Kochanowskiego przekładu »Jerozolimy wyzwolonej«, — na Niemcewicza zaś pod tym względem nie zwrócono dotąd wcale uwagi. A zasługuje on na to w całej pełni! Jeżeli bowiem prawdą jest, że Trembeckiego mowa, »pełna mocy, świetności i plastyki«, dostała się w spuściznie wielkiemu romantykowi, który użył jej w służbie idei wzniosłych, — jeżeli prawdą jest, że ta spuścizna była dlań kapitałem niemałej wagi, gdy rozpoczął zawód twórczy, — to w tymże stopniu odnieść należy to wszystko także do Niemcewicza. Wprawdzie styl jego nie odznacza się tak jaskrawymi, bijącymi w oczy przymiotami, jak styl Trembeckiego, — wprawdzie z tego stanowiska nigdy go nie chwali ani nie uwielbia sam

Mickiewicz (raz nawet gani),¹⁾ a mimo to poszczególne słowa, wyrażenia, zwroty, zdania, drobnostki stylowe, porównania, obrazy krótsze czy dłuższe, przyswojone stanowczo z piśm Niemcewiczowskich świadomie czy reprodukowane jako reminiscencje, przewijają się przez całą jego poezję od »Ballad« do »Pana Tadeusza«. Myliłby się też każdy, ktoby sądził, że wpływ stylu Niemcewicza na Mickiewicza tak ilościowo jak jakościowo jest mniej szeroki, mniej ważny i mniej uchwytny niż wpływ Trembeckiego, nawet wtedy, gdyby wiele objawów ich wspólności stylowej chciał położyć na karb powiatowszczyzn polsko-litewskich, którymi obaj, jako Litwini, z powodów zrozumiałych musieli się posługiwać; zmuszony zaś byłby podkreślić we wpływie Niemcewiczowskim tę nader ważną okoliczność, że poczyna się on w całej pełni i sile wtedy, kiedy oddziaływanie Trembeckiego zaczyna »roztopiać się« i »znikać w nowych formach« Muzy wieszczą litewskiego, — w »Balladach« i »Dziadach«.

Przechodząc do szczegółów, zaznacza się, że nie chodzi tu wcale o zupełne wyczerpanie przedmiotu, tylko o przytoczenie i zaznaczenie najważniejszych a do tego najczęstszych objawów wspólności, które zachodzą w stylu dwóch poetów i bezwarunkowo muszą być uważane za rzeczy charakterystyczne, znamienne. Naprzód więc słownik.

Brak, w zwrocie bez braku = bez wyjątku, bez wyboru: »Tłumem gardziłam bez braku« w »To lubię«; »budowniczy kładł bez braku głązy« we wierszu »Już się z pogodnych...«, u Niemcewicza: »Bez braku wszyscy wyrznięci« w »Śpiewach hist.« (str. 351.). — Cmić = zasłaniać, zaciemniać: »Nie cmił widoku ten ostep ponury« w »Świtezi«, u Niem.: »Ani jej cmiła zasłona« (II, 10.)²⁾ — Dzierzawy = posiadłości: »Spadłe na mnie po żonie dzierzawy« w »Grażynie«, »bratnich narodów dzierzawy« w »Konradzie Wall.«, u Niem.: »Już Jaromira odbiera dzierzawy« w »S. H.« (str. 51.). — Księgarnia = biblioteka: »dosyć prawne roztrzasać księgarnie« w »Warcabach«, u Niem.: »Mąż ten księgarnią swoją rzadkimi dzieły z bogacił« w »S. H.« (str. 203.). — Następować = napadać: »Iwan... ogniem i mieczem następował« w »Żywili«, u Niem.: »Nie odważy się... Następować na moje dziedzictwa« w »Zbigniewie« (V., 84.). — Podwój = podwoje: »Znowu podwój otwarty« w »Rękawicze«, u Niem.: »Świątyni podwój się otwiera« w »S. H.«

¹⁾ Zob. w »Korespondencyi« (t. III, str. 297.,) list do Lelewela z 6. II. 1830. r., a w nim słowa: »O tłumaczeniu Kamińskiego źle wróżą. Jest to wierszopis suchy,... dawniejsze jego tłumaczenie Popa, lubo wysmażone, nie warte dziesięciu niepoprawnych, ale żyjących wierszy Niemcewicza«.

²⁾ Przy Niemcewiczu liczba rzymska oznacza tom, arabska stronę wydania Bobrowicza; »S. H.« = Śpiewy Historyczne, 1816. r.

(str. 334.). — Pohaniec, pohański = poganin, pogański: »zahaczał pohańców okręty« w »Konradzie Wall.«, »z chmur pohańskich świecą się księżyce« w »Cz. IV. Dziadów«, u Niem.: »Kłeskami pohańców rady poruszone« w »S. H.« (str. 46.), »Ojczyznę przeciw pohańcom zasłonić« (tamże, str. 403.), »Wpadam na pohańców zgraję« w »Giermkach kr. Jana« (V., 59.). (Obok tego jednak używa Niem. także formy polskiej: poganiec. Zob. w »S. H.« str. 362. i 405.).

Często spotyka się u Mickiewicza z nieromantycznym wykrzyknikiem: przebóg, np. »Przebóg! cudy czy moc piekła!« w »Rybce«, »Aldono, przebóg!« w »Konradzie Wall.«, »Przebóg! czy to się zgadza z pana urodzeniem?« w »Panu Tad.« (VIII.) itd., który nierzadkie duplikaty swoje znajduje u Niem., jak np.: »Przebóg! jakimże czuciem głos ten przejmuję« w »Zbigniewie« (V., 100.), »Przebóg! jakież pomieszanie!« (tamże, V., 104.), »Ach, przebóg! komuż będziesz wierzył« (tamże, V., 106.), »Przebóg! żadneż temu siły nie zaradzą« w »Jadwidze« (V., 149.) itd.

Przeważny, w zwrocie: »Choć wygrali tak przeważne pole« w »Grażynie«, u Niem.: »Szabla na karkach przeważnie ciężyla« w »S. H.« (str. 33.), »Przeważnie gromi Krzyżaków« w »S. H.« (str. 116.), »Zgromił (Ostrogski) przeważnie Moskalów« w »S. H.« (str. 190.), »Rewera przeważnie walczył Szwedy« w »S. H.« (str. 344.) itd. — Przywodzić = dowodzić, przewodzić wojsku: »jakie skrzydła odda im przywodzić« w »Grażynie«, u Niem.: »Wódz, co nam tak długo przywodził szczęśliwie« w »S. H.« (str. 431.), »Tarnowski wojskom przywodził« (tamże, str. 199.), »Prawemu skrzydłu przywodził« (tamże, str. 303.) itd.

Rada = radca, doradca, jest przydomkiem Rymwida w »Grażynie«: »Rymwid, wierna panu rada«; Niemcewicz nigdy inaczej nie określa radców królewskich, jak w ten sam sposób, tę samą przydawkę »wierna« dodając rzeczownikowi: »Dozwól, Miłościwy Panie, abym jak wierna rada... przełożył« w »Kazimierzu W.« (V., 238.), »Panu... jak wierna rada, Co należy, to powiada« (I., 53.) itd. — Rąbek = tkanina cienka, płótno cienkie, zasłona, tak romantyzmem pachnąca i tak częsta u Mickiewicza: »Ukryj się pod matki rąbek« w »Pierwiosku«, »Przędę sobie z tęczy rąbki« w »Cz. II. Dziadów«, »I pierś kryła pod rąbek bielizny« w »Cz. II. Dziadów«, znajduje się już w klasycznej bajce Niemcewicza »Plotkach«: »letki rąbek białe przykrywał ramiona«.

Setny w znaczeniu: liczbę sto w sobie zawierający lub ogólnie tylko, jako *numerus epicus*, zam. bardzo liczny: »węgrzyn, mocny setnem latem« w »Zimie Miejskiej«, »Odtąd już setny rok minie« w »To lubię«, u Niem.: »Już setne miasta otwierają bramy« w »S. H.« (str. 333.), »Zebrał setne ojczyzny pamiątki« (tamże, str. 428.), »tysiąc kolumn setnemi ramiony wspiera szczyt sklepień«, (II., 237.), »łaki setnym posypane kwiatem« (II., 231) itd. Taką samą rolę jak »setny« odgrywa u obu poetów ty-

siączny: »Tysiączną szlifuje sanią ulicę« w »Zimie Miejskiej«, Tysiączne świecą kagańce«, w »Rybce«, u Niem.: »W wieczór tysiączne światła gorejące« (II., 215.), »w tysiącznym uczuciu łumie« (III., 57.).

Bardzo ulubionym wyrazem Mickiewicza jest smug, nie w znaczeniu, jak słowniki podają, półka wązkiego lub wązkiego pasa łąki, ale w znaczeniu pola lub łąki wogóle: »Nikt nie przychodzi na smugi« w »Rybce«, »Idę... z smugów na smugi« w »Dudarzu«, »Czy... grot zmierza... w smugi« w »Cz. I. Dziadówł«, »nad smug różnowzory«, w »Grażynie«, »Widać z liczby kopiec, co wzdłuż smugów świecą« w »Panu Tad.« (I., 33.) itd., u Niem.: »Po... smugach... Pasą się trzody«, (II., 230), »Wonie smugów arabskich (III., 10.), »na smug wywrócił zielony« (tamże, 41.), »Smugi, wodami oblane« (tamże, str. 56.), »Widok kwiatów, okrywających smugi« (tamże, str. 164.) itd. — Spiż, metonimia całkiem klasyczna zam. dzwonu lub działa: »O wschodzie słońca ryknęły spiże« w »Konradzie Wall.«, »Hiszpan śmiało uderza na miecze i spiże« w »Warcabach«, »Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże« w »Reducie Orдона«, »Gdy spiż (= dzwon) z dała ryknie« w »Panu Tad.« (III., 666) itd., u Niem.: »Starodub opatrzony spiżem« w »S. H.« (str. 220.), »Najeżone spiżem Wielkołuki« tamże, (str. 228), »Gmachy opatrzone spiżem« tamże, (str. 256.), »Powraca biskup wśród spiżów (= dzwonów) dźwięku« (II., 216.), »Ognie w srogich spiżach błyszczą« w »Władysławie pod Warną« (VI., 206.) itd. — »Ścinać się« = bić się na miecze (według słownika wil., II., str. 1663): »jam... wręcz z Polaki ścinał się żelazem« w »Grażynie«, u Niem.: »Z nieprzyjaciółmi Polski wręcz ścinając się, wszędzie (Ostrogski) zwyciężał« w »S. H.« (str. 190.) — Ścisnąć = do ostateczności przyprowadzić, uciemieżyć: »Iwan, porażony i ściśniony srodze« w »Żywili«, u Niem.: »Ścisniony głodem, gdy bramy otwiera« w »S. H.« (str. 375.).

Wieszczy = proroczy: »Wieszczy głos słyszę« w »Warcabach«, »Czyliż mi na to wieszczy głos bogowie dali?« w »Sonetach«, »Ufajmy wieszczym pustelnicy głosom« w »Konradzie Wall.«, u Niem.: »Wieszczego dzisiaj posłuchajcie głosu« w »S. H.« (str. 98.), »rymy wieszczce« (III., 91.), »pienia wieszczce« (III., 139.) itd.

Zabiegać = zapobiegać: »Gdzieby powszechnej nie zabiegał szkodzi« w »Grażynie«, u Niem.: »Nieszczęściom zabiegać« w »S. H.« (str. 47.) — Z(a)gasnąć = przestać żyć (przen.): »Oczy twe żwirem zagasną« w »Świteziance«, u Niem.: »Czarne me oczy zgasły w ciemnym grobie« w »Cieniu Eweliny« (II., 208.) itd.

Charakterystycznymi są te zjawiska w stylu Mickiewiczowskim, które pomimo, że występują nawet masowo, nie mogą być uważane za indywidualne jego właściwości, ale za dziedzictwo po starszych poetach, jak w obecnym wypadku, po Niemcewiczu. Tu należy przede wszystkim sposób, w jaki Mickiewicz zaczyna utwory

Tak Mickiewicz zawsze, ilekroć przyjdzie mu określić trudność zwyciężenia Zakonu krzyżackiego, porównywa go do »gada«, »smoka«, »hydry« lub »poczwały stugłowej«: »Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszce Nikt. On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele, Na resztę naszą rozdziera gardziele« (»Grażyna«, 308—313); — »Przebrzydły Zakon podobny do smoku, Jeden łeb utniesz, drugi rośnie skoro, I ten ucięty rośnie w dziesięcioro« (tamże, 317—319); — »Czołem siłą się jeszcze przebić śmiertelne pokrycie, Ach! daremnie, bo nowa żwiru nasuwa się hydra,... to Zakon« (»Konrad Wallenrod«, IV., 332—338); — »Przez lat sto Zakon ran swych nie wygoi. Trafilem w serce stugłowej poczwały« (tamże, VI., 15—16); — »Tyle głów hydry jednym ściąg zamachem« (tamże, VI., 265). Dla Niemcewicza Zakon jest także »hydrą« i z tej przyczyny jego Władysław powiada do wodzów polskich i węgierskich: »... nieprzyjacieli uparty i mężny Krzyżacy... Daremnie ich zwyciężać tylko do połowy, Trzeba tej strasznej hydrze setne przytrzeć głowy«. (»Władysław pod Warną«, VI., 188.) itd.

Lekkość i szybkość chodu kobiecego określa Mickiewicz obrazowo jako ruch nóżek, ledwo dotykających ziemi. W ten sposób przedewszystkiem chodzi Zosia w »Panu Tadeuszu«:

»Ślad wyraźny, lecz lekki, odgadniesz, że w biegu
Chybkim był zostawiony nóżkami drobnymi
Od kogoś, co za ledwie dotykał się ziemi«.
(I., 97—102),

lub:

»... ślad widać nóżki
Na piasku
Nóżek, choć suknia krótka, oko nie zobaczy,
Bo biegła bardzo szybko, suwała się raczej«.
(I., 550—551),

albo:

»Zosia, stopami ledwie dotykając ziemi, .
Zdawała się najwyżej bujać między niemi«.
(V., 91—91).

Podobnie lekkim krokiem korowody wiodą lub posuwają się dziewice Niemcewicza:

»... tysiąc piękności chciwy wzrok zachwyca,...
Śnieżne ciało pajęczą odzież ich przenika,
Drobną nóżką za ledwie ziemi się dotyka,
Kręcą się młode pary nieścignionym krokiem«.
(Allegro«, II., 232),

swoje wzięte w całości, lub ich zdania poszczególne, zwrotki, ustępy; — powtórę zaś kwestyja reduplikacyi, która w »Balladach« tak szerokie znalazła zastosowanie. Co do pierwszego punktu, to widoczna jest u Mickiewicza dążność do zaczynania: 1) od słowa »być« w 3. os. tz. *praesens historicum* lub w 3. os. czasu przeszłego: »Jest od przykopów miejskich tak daleka«, w »Grażynie«, »Była naonczas księżęciu zamężna«, tamże; są to stylizacye widoczne na wzór Niemcewiczowskich: »Jest las rozciągiły, okiem nieprzejrzany« w »S. H.« (str. 145), »Jest pod stolicą włość, nazwiskiem Wola«, tamże (str. 396.), »Jest gmach wspaniały« w »Puklu włosów« (III., 17.), — »Był mąż za czasów Zygmunta« w »S. H.« (str. 185.) itd. 2) Od przysłówka »gdzie« lub »kiedy« zamiast »tam, gdzie«, latynizm, bardzo rozpowszechniony u Niemcewicza: »Gdzie obskoczyli księżęcia dworzany« w »Grażynie«, — »Kiedy świątynię miał władca pioruna«, tamże, — »Gdzie woły, konie, trzoda srebrno-runna Codziennie krwawi poświęcone zgłiszcza«, tamże, itd.; u Niem.: »Gdzie był ogród, gdzie się lipy wznoszą szczytnie, Stało niegdyś mieszkanie...« (II., 253), — »Gdzie krążył ganek szeroki« (III., 133.), — »Gdzie żyły krocie, gdzie gmachy wyniosłe, Cichość i ścieżka...« w Zamku Jazł« (II., 218.), — »Kędy kaganiec, z środka sklepien ciemnych Zwieszony, blade płomienie rozwodził« w »S. H.« (str. 153.) itd. 3) Od przysłówka »już«, i to nie tylko dla oznaczenia szybkości ustępujących lub następujących faktów, ale także w miejsce polysyndetonu: *i-i-i*: »Już się z pogodnych niebios oćma...« w znanym wierszu, — »Już noc pierzchała, już różane włosy...« w »Grażynie«, — »Już pod szyszakiem nie dotrzyma skroni«, tamże, — »Już z żołnierza masz zająca« w »Pani Twardowskiej«, — »Już wierzchnie minęli salę« w »Tukaju«, — »Już z dala suchych odbiegł wybrzeży... I już dłoń śnieżną w swej ciśnie dłoni« w »Świteziance«, — »Już u zwierzyńca podwojów Król zasiada« w »Rękawicze«, — »Już mrok zapada« w »Sonetach Kr.«, — »Już wstążkę pawilonu wiatr zaledwie muśnie«, tamże, — i bardzo znamienne »już« w »Konradzie Wall.«: »Już Prusak szyję uchylił w okowy«, — »Już Mistrz powstawszy, daje uczyty hasło«, — »Już w gruzach leżą Maurów posady« itd., a nawet w »Panu Tadeuszu«: »Już krąg promienisty spuszcza się na wierzch boru« (I., 190.), — »Już ksiądz ledwo słyszał« (II. 659.) itd. — Tak samo częstem jest użycie tego słówka u Niemcewicza: »Już noc swe smutne rozpostarła cienie« w »S. H.« (str. 73), — »Już był Carogród i krainę Tracką Zdobył Muzułmanin«, tamże (str. 144.), — »Już Zygmunt August... Na śmiertelnych leżał marach«, tamże (str. 219.), — »Już Podola żyzne niwy Chmielnicki hordy zalegał«, tamże (str. 367.) itd., — »Już wieczór; płomień rozdętych pochodni Roztrzącał światło« (II., 217.), — »Już szarym okolicą mrokiem się nakrywa« (III., 98.), — »Już leci rycerz, mgłą szarą okryty«, »Już leci poczet, okiem nieścigniony«, »Już czujny kogut niedługo zapieje«, »Już i koń

w ogniach, postać swą wyziewa — aż czterokrotne zaczęcie tem samem słówkiem czterech zwrotek różnych w jednej i tej samej balladzie »Malwinie« (III., 148—150.) itd.

Przejętym stanowczo szczegółem w stylu Mickiewicza jest reduplikacya, naturalnie rozumiana w znaczeniu najszerszem. Tym retorycznym środkiem posługuje się poeta bardzo często, z pewną lubością nawet, czyto powtarzając jedno tylko króciutkie słówko kilka razy, w pewnych odstępach niedalekich, czy pewną nawet grupę wyrazów, które kładzie w takim samym lub podobnym znaczeniu. W pierwszym razie będzie to znana już klasycznej stylistyce figura? polysyndeton, w drugim nabierze charakteru reduplikacyi właściwej, w starszym kierunku poezji z reguły nie stosowanej. Obie te »barwy« poetyckie widoczne są przedewszystkiem w pierwszej, kowieńsko-wileńskiej epoce twórczości Mickiewicza, w której szukał on wyrazu pewnego nie tylko dla idei i myśli, ale także dla formy. Z tej przyczyny spotkamy się w »balladach« i w »Grażynie« z całym szeregiem powtórzeń tego rodzaju, jak: »Kiedy niekiedy, zbroja zamigoce, Kiedy niekiedy podkowa zadzwoni, Kiedy niekiedy słyhać rzenie koni« w »Grażynie«; »Bieży i patrzy, patrzy i bieży« w »Świteziance«; »Niech ziarno w polu przepadnie, Niech ginie siano ze stogu, Niech sąsiad kopy rozkradnie, Niech trzodę wyduszą wilki«, w »Kurhanku Maryli«; »I wierzy i strach nań pada, I wąpi i wstydem płonie« w »Tukaju«; w wielkiej liczbie zaś w »Liliach« jak np.: »I górą i dołem i górą«; »Jadą, jadą w tę stronę,... Rzą, rzą koniki wrone,... Jadą, jadą panowie«; — »Jak idzie i jak dysze, Jak dysze i jak tupa«; — »I bieży i staje, I staje i myśli i słyha« itd.

Zwyczajnie szuka się wzoru dla podobnych retoryczno-poetyckich ozdób Mickiewicza w Bürgerze lub w innych romantykach, którzy wrzekomo mieli wprowadzić modę reduplikowania, łącząc z nią bardzo często dla efektu — onomatopoię. Czy twierdzenie takie należy bezwarunkowo przyjąć, rozstrzygnąć nie podobna, — pewnem jest atoli, że Mickiewicz, przed poznaniem balladystów niemieckich, czytał idealnie klasyczny utwór Niemcewicza, »Odę do św. Cecylii«, pomieszczoną w zbiorowem wydaniu z 1817 r., a w niej dwa następujące wiersze, bardzo charakterystyczne z powodu niewątpliwej a świadomie zastosowanej reduplikacyi:

»Wzdycha i patrzy, patrzy i vzdycha,
Wzdycha i patrzy, i vzdycha jeszcze«.

Podobieństwem między słownikami dwóch poetów, które zwyczajnie jest owocem wzajemnego ich wpływu na siebie, towarzyszy, jak naturalna, także podobieństwo frazeologii, porównań i stylu w sztuce poetyckiego malowidła; opiera się to bowiem na kardynalnem prawidle kojarzenia wyobrażeń. To samo zjawisko zachodzi także między Niemcewiczem a Mickiewiczem, z tym dodatkiem,

że poeta młodszy wznosił i kształtował swój język na wynikach pracy pisarskiej starszego twórcy »Spiewów«.

A oto: jak się to oddziaływanie przedstawia, gdy się weźmie pod uwagę nasamprzód zwroty poszczególne lub na wzór ich urobione sposoby mówienia.

Słowa Litawora: »Niechaj rzecz cała, dokonania blizka, Jak piorun wprzód zabija, niż błyska« (»Grażyna«, 236—237), jest wraz z rymem *izka: yska* reminiscencją Niemcewiczowskich: »Alić jak piorun, co rani, gdy błyska, Raptownie... się ciska« (»Kozioł i Orzeł«, bajka I., 35.).¹⁾ — Postać Grażyny, uformowana, jak wyżej wykazano, na modłę Jadwigi Niemcewicza, »Powagą zdziwi, a świeżością znęca« (»Grażyna«, 496.) podobnie, jak żona Jagiełły, która także: »Jak wdziękiem wabi, powagą uderza« (»Jadwiga, Drama muzyczne«, V., 135.). — Wajdelocie w »Konradzie« »Lutnia umilkła w otrętwiąłem ręku« (»Konr. Wall«, VI., 220.), Niemcewicz w przekładzie »Psalmu CXXXVII.« w podobnych słowach zwraca się do »naczynia« swej poezji: »lutni... zamilknie... w odrętwiąłych ręku« (III., 97.). — Jeżeli w »Panu Tadeuszu« (IX., 440.) Kłuczcznik »spuszcza ostrze płytkiej stali« na przesładowców Chrzyciela i w ten sposób zmusza ich do opuszczenia swej ofiary, tak samo »pod ciosami płytkiej stali« Zawiszy Czarnego »padają trupem zuchwali« Turcy i »kędy uderzył, pierzchają« (S. H., str. 182.); a jeżeli Pan Tadeusz, starając się uciec przed wyrzutem sumienia i przed Telimeną, porównywa się z szczupakiem, złapanym na oścień:

»Jak szczupak, gdy mu oścień skróś piersi przekole,
Pluska się i nurkuje, myśląc, że uciecze,
Ale wszędzie żelazo i sznur z sobą wlecze:
Tak i Tadeusz ciągnął za sobą zgryzoty«,
(»Pan Tadeusz«, V., 238 n.), —

to porównanie to znajdzie swój analagon w podobnym zwrocie poetycznym Niemcewicza, włożonym w usta Władysława pod Warną:

»Niebaczny! jak się w moich nadziejach myliłem;
Utkwiony pocisk wszędy wraz z sobą nosilem« (VI., 129.).

Za tego rodzaju poszczególnymi wyrażeniami idą obrazy i porównania, wspólne obu poetom, gdyż w mniejszej lub większej części u obu jednakowo przeprowadzone.

¹⁾ Por. z tem nadto w »Panu Tadeuszu« (IX., 311—2.): »...nóż w powietrzu świsnął... i pierwej uderzył, niż błysnął«.

lub też:

»Dwadzieścia panien przedziwnej urody...
Nóżki ich, kroki leciuchne stawiając,
Zmiały trawkę, ziemi nie tykając.
(»Co się damom podoba«, III, 44).

Znamienną cechą malowideł Mickiewicza jest, jak to już zresztą trafnie zauważono, jasność kolorytu, widzenie i przedstawienie wszystkiego w świetle, o ile to możliwe, bujnym. Jasnym u wielkiego poety jest mianowicie krajobraz, — jasno odcinają się następnie na tle szarem figur drugorzędnych postaci główne jego utworów, a między nimi na pierwszym miejscu — postać kobieca. Typem idealnym, który pod tym względem dominująco zapanował w upodobaniach jego, to kobieta o jasnych włosach i jasnym obliczu, osłonięta nadto jasną i wiotką szatą.

Taką jest u Mickiewicza w pierwszym szeregu z pośród wszystkich dziewic najświętsza i najpiękniejsza Boska Dziewica, Matka Chrystusa:

»Jak ranek z morskiej kąpieli
I jutrznia Maryi lica;
Śnieży się obłok, słońce z ukosa
Smugiem złota po nim strzeli:
Taka na śniegu, co szaty bieli,
Powiewnego jasność włosów.
(»Hymn na dzień Zwiastowania N. P. M.«, 25—30).

Widmo Zosi, w ruchach lekkie i powiewne jako »obręcz tęczy«, rzuconej na »obłoki i zbiegającej po nich«, »świeci w kaplicy«, a »do nóg« jej »biała spływa szata«; — »pani«, wypływająca na powierzchnię Świtezi, »Twarz miała jasną, usta jak korale, Włos biały, skąpany w wodzie«; — Świtezianki »twarz, jak róży bladej zawoje, skropione jutrzienki łezką«, ¹⁾ a stroje: »Jako mgła lekka, tak lekkie stroje obwiałły postać niebieską«; — »z głowy« dziewczyny, zamienionej w Rybkę, »jasny włos wypłynie, Na licach różana krasa«; — bohaterka ballady »To lubię« ma »białe szaty, jak śnieg białe lica«. Bardzo charakterystycznym pod tym względem jest obraz »nadludzkiego cudu«, który poeta daje w »Warcabach«:

»... jasny powietrzem anioł spływa ku mnie.
Boże! to jej twarzyczka, jak poranek błada,

¹⁾ U Niemcewicza kilka razy spotkać się przyjdzie ze »łzami« »zorzy« lub »jutrzienki«. Por. np.: »Pszczola, schyliwszy listek miękki, Piła świeżą łzę jutrzienki«. (II., 25.) lub »(Różę) zorza łzami sweni rosi« (I., 62.).

Włos na szyję srebrnymi promykami spada,
Chmurka jej przezroczysta za sukienkę służy,
Czerwieniąc u piersi obwiązkami róży.

W »Sonetach« erotycznych wreszcie z »jagód« Laurý »rumieniec wykwita«, »jak z róży, której piersi zaranek odstąpił«, — a Zosia w »Panu Tadeuszu« płonie także, jako ta kwiatów królowa: »...oczy opuściła, I jak róży pączek, cała się spłoniła« (III., 105—6.) lub: »lica« jej »same całe, jak róże, się płonia« (IV., 121—2.), — bo są to refleksy czy pamiętki jasnej, filareckiej miłości poety.

Na piękność kobiecą składają się tedy u Mickiewicza szczególne następujące: jasność lica (twarzy, twarzyczki, jagód), przechodząca różne stopnie, poetycznie określone, od jasności ranka, zarumienionego jutrzzenką, do koloru »róży bladej«, iskrzącej blaskiem pered rosy; — jasność włosów, o połysku bądź »strzelającego smugu złota«, bądź »białości«, obmytej falą, bądź »srebrnych promyków«; — jasność i powiewność szaty: pierwsza o bieli śnieżnej, mglista lub »przezroczysta« jak »chmurka«, druga »spływająca«, jak opar »lekka«, utkana nawet »z tęczy rąbków« lub »z łez poranku«.

Nikt chyba nie miałby podobnych obrazów kobiety za utwór inny, jak za romantyczny, — wszystkoby za tem przemawiało: i styl i obraz i słowo, — a przecie byłoby to mniemanie błędne! Źródła bowiem owych tęczyowych rojeń na temat piękności dziewczyczych należałoby znowu szukać w Niemcewiczu, który, mimo że za romantyka czystej wody uważany być nie może, to przecie nie tylko miał upodobanie w typach dziewczyczych, podobnych pod względem tych i owych rysów niemal całkowicie do ideałów Mickiewiczowskich, ale także może być uważany za ich twórcę w przedromantycznej dobie poezji polskiej.

Ilekróć bowiem Niemcewiczowi nadarzy się sposobność nakreślenia wizerunku niewieściego, bez wyjątku prawie doбира wówczas barw róży, lilii lub zorzy, czy dają obraz szczegółowy czy w rysach grubszych, dziewczicy czy dziecka. Z tego powodu bohaterka znanej nam już ballady p. t. »Zakonnik« będzie dla niego »piękną dziewczicą, jak lilia łzami skropiona poranku« (II., 204.); — »na twarzyczkach« małych, »jak róże wstydlivych, jaśniały« — według jego wiersza »Dzieci w lesie« — »kraśne rumieńce« (II., 241.); — w powieści znowu »Abdul i Zeila«: »Twarz« Zeili »jaśniej jako dzień przyjemny,.. Usta jak zorza, ranny kwiat siejąca« (III., 184.). Jeżeli zaś skombinuje się dwa jego następujące opisy dziewczic, z których pierwszy przedstawia Prawdę:

»Pokazała się niewiasta nadobna:
Żadnym wytworem nie była ozdobna,

Ani jej ómiła zasłona,
Lecz lekki rąbek białe przykrywał ramiona.
(Zob. bajkę p. t. »Plotki«, II, 10), —

drugi widmo zmarłej kochanki w balladzie p. t. »Cień Eweliny« (II, 206):

»Lice jej niegdyś jak kwiat, co pod cieniem
Płoniąc się, czystą łzę jutrzeńki pije,
Usta, jak róża, gdy słońca promieniem
Pierwszy swój pączek rozwije«, —

będzie się miało niewątpliwy prototyp piękności Mickiewiczowskiej, o kolorze różano-kwiecistym, w szacie lekko-rąbkowej.

Pobieżnie tylko wspominając takie zjawiska w stylu Mickiewicza i Niemcewicza, jak to, że jeden i drugi w okolicznościach podobnych posługuje się podobnym sztafażem, jak np. krajobraz nocny i księżycowy,¹⁾ lub podobną specyjalnością romantyczno-stylową, jak np. pianie koguta,²⁾ gdyż takie rzeczy są wynikiem i owocem ogólnoliterackiej praktyki i powszechnych upodobań poetyckich, dodaje się dla pełności obrazu, że w dziełach obu poetów znajduje się dość znaczna liczba sytuacji i szczegółów, należących tak do kwestyi stylu, jak i kwestyi pomysłu, szczegółów, między którymi mogłaby analiza ciągnąć niejedną zajmującą analogię.

Do wypadków najważniejszych i najciekawszych w tej mierze się ograniczając, zaznacza się, że przedewszystkiem »Grażyna« związana jest wieloraką nicią pokrewieństwa z utworami Niemcewicza. Tak np. w »powieści litewskiej« Litawor odpowiada na zachcianki Witołda podobnie, jak w tragedyi Niemcewicza, »Zbi-gniewie« Bolesław Krzywousty na pretensye cesarza Henryka V. (V., 96); rozmowa Litawora i Rymwida przypomina rozmowę Bottosa i Huniada w scenie 8. aktu V. »Władysława pod Warną« (VI., 152 n.), srogość zaś i surowość życia litewskiego, odmąlo-

¹⁾ Warto zaznaczyć, że zanim Mickiewicz stworzył cudowny, ossyaniczny obraz nocy miesięcznej w »Grażynie«, zawierała już »Malwina« Niemcewicza takie miejsce: »Nad krzyżami, w ziemię schylonymi, Świecił księżyc rozpostarty«, — jego »Okropna puszcza«: »A kiedy błądy księżyc wstał ze drzeniem, Niestety! już go (młodzieńca) nie było«! itd.

²⁾ Mickiewicza: »Mój Boże! kur się odzywa... Gdzie znikłeś!« w »Romantyczności«, — »Wtem na nieszczęście zapiał kur« w »To lubię«, — »I kur pierwsze daje hasło« w »Cz. IV. Dziadów«, — por. z Niemcewicza: »Tu kogut zapiał...« w »Śnie Marysi«, — »Już czujny kogut niedługo zapieje« w »Malwinie«, — »Słuchaj, już kogut głośno się odzywa« w »Cieniu Eweliny« itd.

wana znowu przez Litawora, ma wiele rysów wspólnych z takimże przedmiotem, włożonym w usta Witołda w »dramie« p. t. »Jadwiga« (V., 158—9) itd.

Następnie możnaby przytoczyć jeszcze kilkanaście podobieństw, zachodzących tu i ówdzie między pismami Mickiewicza a Niemcewicza, a zasadzających się jużto na zbliżonym do siebie nastroju, jużto na dziwnem powinowactwie treści, jużto na sposobie w traktowaniu rzeczy, którego bliżej określić nie można, a który uchwytny jest tylko dla odczuwania. Tak np. »ogromna siła« wojsk, z którą cesarz Henryk na Polskę ciągnie w Niemcewicza »Zbigniewie« (V., 75.), mimowolnie na pamięć przyprowadzi »morzem i lądem płynące, nieprzeliczone wojowników roje« w »Konradzie Wallenrodzie«; — słowa, wypowiedziane przez Malwinę w balladzie pod jej imieniem (Niemc. III., 145): »Żaden sakrament tych, co legli w grobie, Do życia nazad nie wróci«, wspomną cudowne, a wysoce poetyczne: »Nie łam twych rączek, niewiasto młoda«; — obraz Sobieskiego, który w »opisie podróży na Podole 1782 r.« (Niemc. III., 59):

»Zdjąwszy szyszak, po znojach spoczywał wojennych:
Tu ujęty wspomnieniem uczuć swych tajemnych,
Lubej małżonki cieszył odległość sęskniony«,

kojarzy się — chcąc nie chcąc, — z obrazem Gedymina, na początku IV. ks. »Pana Tadeusza« »ukołysanego« marzeniami i »śnie myśliwskim odkrywającego tajnie przyszłych czasów«; — sytuacja, w której czuwanie Bolesława Krzywoustego przeciwstawione jest odpoczynkowi i spokojowi śpiącego obozu polskiego w »Zbigniewie« (sc. 1. akt I., Niemc. V., 89):

»Gasnące już ognisko, przez blade płomienie,
Na twarze śpiących mężów czarne rzuca cienie;
Wszystko spoczywa, ludzie, powietrze i ziemie,
Król jeden tylko czuwa: ciężkich trosków brzemię
Obarcza umysł jego «

nasuwa na myśl podobne sytuacje w »Panu Tadeuszu«, jak np. w ks. I., w. 843—4:

»Usnęli wszyscy. Sędzia sam oczu nie zmrza:
Jako wódz gospodarstwa obmyśla wyprawę« —

lub w ks. XI., w. 99—100.:

»Spali: gospodarz domu, wodze i żołnierze,
Oczu tylko Wojskiego sen słodki nie bierze.« — itd. itd.

XX.

Jeżeli według Goethego »każdy największy duch musi poznawać i uczyć się wszelkich sposobów techniki«, inaczej bowiem »nie mógłby się wyrazić« i dojść do tego, co się zowie »kunsztem«, to prawda owa, odniesiona do Mickiewicza, nigdzie nie znalazłaby ilustracyi lepszej i więcej mówiącej, jak właśnie w porównaniu jego stylu ze sposobem pisania autora »Spiewów«. Wprawdzie nie możemy jeszcze dokładnie oznaczyć i całkiem definitywnie orzec, w jakiejto mierze przewodnictwo Niemcewicowskie miało wskazać Poezie Wileńskiemu drogę do ideału i doskonałości w sztuce pisarskiej, szczególnie w epoce przemiany z klasyka na romantyka, gdyż stylu i słownika Mickiewicza nie zbadano dotąd w całości i wszechstronnie, — że jednak wskazało ją rzeczywiście i nie w jednym jakimś szczególnym wypadku, widać z rozdziału poprzedniego.

Lecz »sposoby kunsztu« pisarskiego, o których mówi Goethe, nie zawierają się tylko w tem, co się rozumie przez styl w ścisłem słowa znaczeniu, jeżeli bowiem do »modi scribendi« z klasycznego punktu widzenia należy metryka, to z punktu widzenia czasów naszych nie można z ich szeregu wyłączać wersyfikacyi i strofiki nowożytniej, ani tak nawskróś rzeczy nowożytniej, jak rym, i na inną modłę, niż antyczna, ukształtowanej rytmiki.

Zaczynając tedy od zjawiska najbardziej prostego, jakim jest rym czyli współdźwięk, przejdziemy do wiążących się z nim zakończeń wierszowych, — następnie do wierszy samych, charakterystycznych czyto wskutek ilości zgłosek, czyto wskutek pewnej melodyi, wkońcu do formacyi, z większej albo mniejszej liczby wierszy powstałych, tzn. strof czyli zwrotek, aby odpowiedzieć, ażali na tej drodze także Niemcewicz nie był Mickiewiczowi przewodnikiem.

Bez wdawania się w rozstrzyganie kwestyi, czem jest rym i jaką jego funkcyą w formie poetycznej, zaznaczyć wypada, co już niejednokrotnie, z powodów najróżnorodniejszych zauważono, że rodzaj i styl współdźwięku, a przedewszystkiem zasób słów, z których jest urabiany, w każdej epoce twórczości literackiej zawisł od upodobań ogólnych, w pierwszej linii związany jest niemal organicznie z poszczególnymi rodzajami poetyckimi. Tak było, jak to łatwo zresztą sprawdzić, w poezyi polskiej XVI. wieku, w której rym ze stanowiska gatunku zgłosek współbrzmiających był morfologicznym czyli gramatycznym, ze stanowiska zaś znaczenia wyrazów, które się nań składały, obracał się w sferze pojęć, z moralnością mających związek, gdyż przeważną tendencyą poezyi ogólnej był cel parenetyczny; nie inaczej było też za romantyzmu i wtedy, gdy »w ślad za wielkimi tworcami« wielkich poetów »polał się cały rój piosnek, dumek, ballad, powieści« i sonetów, z właściwymi im rymami, — z stylowemi a dobrze znanemi kandydami, na: motylki: badyłki, — kurhany: teorbany, —

wianki: kochanki itp., idącymi przez wszystkie możliwe przypadki, jeżeli rymujące wyrazy należały do kategorii imienia, — przez wszystkie możliwe zaś formy koniugacyjne, jeżeli były słowem. Że coś podobnego zaszło także w stosunku Mickiewicza do formy poezji polskiej, bądź dawniejszej, wobec której znalazł się, rozpoczynając zawód pisarski, bądź współczesnej mu, do której kształtowania ręki przykładał, żadnej nie ulega wątpliwości. A odnosi się to zarówno do formy wogóle, wziętej jako zbiór przepisów teoretycznych, wprowadzonych w praktykę, — jakoteż jej szczegółów, czy będą one się zwały strofą czy wierszem, rytmem czy rymem.

Ponieważ prawie jest pewnem, że w poezji takiej, jak polska, najłatwiej markującym się szczegółem formalnym tak dla słuchu podczas recytacji, jak dla oka podczas lektury, jest rym, który nadto ma znaczenie dzielnego środka mnemotechnicznego a nadto wywołuje i skutecznie asocjacje najróżnorodniejszych wyobrażeń, przeto rozpatrywanie naznaczonej kwestyi zaczyna się tutaj od niego, naturalnie z tym dodatkiem, że mówiąc o rymie, nie będzie się go w tem miejscu poruszało z żadnego innego stanowiska, tylko znaczenia wyrazów, bądź samych dźwięków, które się nań składają, bez względu na rozciągłość, następstwo itd.

A. Rymy od rymowej głoski *a*-

-*ałe*: -*ałe* lub -*aty*: -*aty*: »...główki ludzkie, małe: ..włosy na nich jak len białe« (†Pan Tadeusz, III., 49 : 59.), — »...znalazł klucz i biały: Papier... listek mały« (tamże, III., 378—9.) por. z Niemcewicza: »Jak można małe: Bierzesz trzewiki... białe« (II., 155).

-*anek*: -*anek*, -*anka*: -*anka*, -*anku*: -*anku*:

»Tu czeka twój kochanek: Czy ty przespałaś ranek« (†Kurbanek Maryli, 39 : 40.), — »...krążył ganek: Rycerze obok kochanek« (†Rękawiczka, 5 : 6.), — »...daje... kwiatki do wianka: Pewnie to jego kochanka« (†Świtezianka, 6 : 8.), — »...słońce usta... promykiem poranka: Drażni, jak dziewczę... kochanka« (†Pan Tadeusz, II., 33 : 4.), — »...ani pytać do poranku: ...czekajcie na ganek« (†Grażyna, 781 : 2.), — »...wzdycham bez ustanku: ...w dni moch poranku« (†Sonet krymski XIV., 13 : 4.), — »Fijołek... zgięty pod kroplami ranku: ...ukląłem na ganek« (†Sonet VII. †Ranek i wieczór, 4 : 5.), — »...wiał bez przestanku: ...brzmiał aż do poranku« (†Pan Tad., II., 235 : 6.), — »...słudzy bez ustanku: Strzelali... ja i pan z ganek« (tamże, II., 297 : 8.)¹⁾ itd. — por. z Niemcewicza: »...dziewico,

¹⁾ Z tymi rymami spokrewnione są takie jak: »...szukasz datku... dla kochanki: Upleć wianek z mego kwiatka. Wianek to będzie nad

Jak lilia. łzami skropiona poranka: !oznawaj... kochanka* (II., 204—5.), — »Bieżysz za sławą w dni twoich pora nku: W śmiałej postaci stojący na gan ku* (↓Oda do Kaszperka*, III., 79.), — »Los cię okrutny trafił bez usta nku: ...jesteś dopiero w dni twoich pora nku* (↓Władysław pod Warną*, VI., 1*3.) itd.

-*asie*: -*a* + *się*: »Hrabia... zna się: Nieraz gadał o łowów i miejscu i czasie* (↓Pan Tad., II., 575 : 6.), — »Nie wszystko wymalować da się: Dowiesz się o tem... w swoim czasie* (tamże, III., 610 : 11.), — por. z Niemcewicza: »...damom podoba się: ...w każdym czasie* (↓Co się damom podoba*, III., 45.)

-*ata*: -*ata*: »...w młode lata: ...zgubiony dla świata* (↓Dziady Cz. I., 320 : 3.), — »Umarłeś! tak dwa lata: Nie lubię świata* (↓Romantyczność, 29 : 31.), — Wstawił młodociane lata: Zdobią go... skromność i pogarda świata* (↓Konrad Wall., I., 26 : 8.), »...znajomość świata: ...w młode lata* (↓Pan Tad., III., 394 : 5.), — »Gotów... puścić się w kraj świata: ...przeżyć długie lata* (tamże, X., 240 : 1.), — por. z Niemcewicza: »...na przestrzeń świata: Niech... lata* (↓Suczka, I., 30.), »...przez rozum i lata: ...marnością świata... wzgardziła* (↓Pawian, I. 66 : 7), — »Pod okiem matki mojej nieznaną od świata: Pielęgnowała jego niemowlęce lata* (↓Atalia, VI., 93.).

-*azem*: -*azem*: »...pójdźcie wszystkie razem: ...przed cudownym klękniście obrazem* (↓Powrót Taty, 1 : 3.), — »...połączając razem: ..szatańskim obrazem* (↓Konrad Wall., V., 118 : 9.), — »Przedstawiając dwie smycze chartów tym obrazem: ...Wycza! Puściliśmy razem* (↓Pan Tad., I., 690 : 1.), — »...namówić czułym wyrazem: ...tu będziem razem* (↓Świtezianka, 81 : 3.), — »Skoczył, z ...żelazem: ...tym razem* (↓Grażyna, 849 : 51.) itd.¹⁾ — por. z Niemcewicza: »..przyjaźni będący

wianki* (↓Pierwiosnek, 17 : 20.), — »Uplatam ciebie do wianka: Przyjaciele i kochanka Czy cię powitają* (tamże, 29 : 31.), — »Czyj... weźmiesz wianek: Ten... kochanek* (↓Lilie, 269 : 70.), — »I bierzysz pierwszy wianek: Kto... kochanek* (tamże, 305 : 6.), — »...Już blizki poranek: ...stąpił na pałacu ganek* (↓Grażyna, 793 : 96.), — »...wyleciał na ganek: ...już się zbierało na ranek* (tamże, »Epilog, 71 : 2.), — »...zasiedli zamkowy krążganek: niepewny wyglądał poranek* (↓Konrad Wall., II., 34 : 7.), — »...wjechał młody panek: ...zawrócił przed ganek* (↓Pan Tad., I., 41 : 2.), — »...już był poranek: ...wyszedł ze strzelbą na ganek* (tamże, X., 743 : 4.), — »...rzekę przeskakując wiankiem: ...łączy się z kochankiem* (Konrad Wall., I., 33 : 4.), — »..z zielonych ogołoci wianków: ...lecz serca kochanków* (tamże, I., 47 : 51.) itd.

¹⁾ Co do brzmienia porównaj z tymi rymami następujące: »...sta-
nęli głazem: ...rzecze wyrazem* (↓Świtez., 70 : 2.), — »...z wzię-

obrazem: ...gospodarowali razem* (†Dwóch ogrodników*, I., 44.), — »razem*: ...wyrazem* (†Miłość*, II., 195.), — »...z rozpaczy wyrazem: ...groziło żelazem* (»Pan Nowina*, IV., 67.).

B. Rymy od rymowej głoski *a*-.

-*adać*: -*adać*, -*adał*: -*adał*, -*adam*: -*adam*: »...ty śmiałeś żądać: Wartoż dłużej świat oglądać* (»Tukaj*, 113 : 6.), »...czyż nie wolno żądać: Aby cię mogła raz jeszcze oglądać* (»Konrad Wall †, III., 212 : 4.), — »...na drzwi poglądał: Jakby czyjś przyjsia. . . żądał* (†Pan Tad. †, I., 312 : 3.), — »...gdy długo nie oglądam: ...kogoś widzieć żądam* (»Niepewność*, 3 : 4.), — »...śmiej w oczęta poglądam: ...słuchać nie żądam* (»Do D. D., 10 : 1.) itd. — por. z Niemcewicz: »...żądać: ...jeden naród... oglądać* (»S. H., 204), — »...świat... oglądać: ..będę tylko żądać* (»Co się damo podobą III, 45.), — »By cię... mniej poządał: Najezdnik... na ciebie poglądał* (III., 82.), — »Niczym już nie żadał: z jakążbym króla radością oglądał* (»Atalia*, VI, 17.) — »...ciebież ja oglądam: ...nie więcej nie żądam* (†Jan Kochanowski, IV., 189) itd.

C. Rymy od rymowej głoski *e*-.

-*ecie(e)*: *eci(e)*: »...dziecie: ...spotka na świecie* (†Dziady Cz. I., † 316 : 8), — »...bole, moje dziecie: Przyjmie.. Bóg na tamym świecie* (†Dziady, Cz. IV., 249 : 50.), — »...igra, dziecie: ..po świecie* (tamże, 854 : 5), — »...pojęte to dziecie: ..żeby na wielkim przetarło się świecie* (»Pan Tad. †, III., 382 : 3.), — »...ostatnie moje uczucie na świecie: ...którem tulił.. jak najmilsze dziecie* (tamże, X., 860 : 1.), — »...jest przecie na świecie: ...który przytuli moje dziecie* (tamże, XII., 332 : 3.) itd. — por. z Niemcewicz: »...w młodości kwiecie: ..żyć sama na świecie* (»Pieśń*, III., 76.), — »...moje dziecie: nic...nie znam na świecie* (»Zakonnik*, II., 202).

-*eka*: -*eka*, -*eki*: -*eki*, -*eku*: -*eku*: »..człek w człeka: ...nie nawidzi od wieka* (»Pan Tad. †, II., 337 : 8.), — »..nieznany, daleki: ..bądź zdrowa na wieki* (»W imionniku L. Mackiewiczówny*, 1 : 4.), — »...kraj.. opuszczę na wieki: ..towa-

tym odejdzie rozkazem: ...co widział razem* (Grażyna †, 140 : 2.), — »..by mię twym obrazem: Sny pocieszały... dziś możemy razem ..zapłakać* (»Konrad Wall †, III., 240 : 2.) itd., albo: »miała serce z głazu: ..nie uprosił.. wyrazu* (†To lubię †, 105 : 7.), »...od tęgiego razu: ...iskry z głazu* (»Grażyna †, 461 : 2.), — »..zadziwił się z razu: Rozeznając w niej model.. obrazu* (†Pan Tad. †, III., 512 : 3.) itd. albo: »..po tysiąc razy: ...przysiągł wyrazy* (»Rękawiczka*, 47 : 8.), — »Znasz piosnkę, którą po tyle razy: Spiewał.. Pomnisz wyrazy* (»Dudarcz, 161 : 3.) itd.

rzysz daleki« (»Sonet IX.«, 4 : 8.), — »...o człowieku: ...umie-
ram w kwiecie wiek u« (»Tukaj«, 10 : 12.), — »...iskra... w czło-
wieku: ...w młodocianym zapala się wiek u« (»Dziady, Cz. IV.«, 506 : 7.) itd. — por. z Niemcewicza: »...droga daleka: ...na cie
czeka« (»Do Kaszperka«, III., 79.), — »...od słońca daleki:
...mieszkaj na wieki« (»Allegro«, II., 228.), — »mieszkaniec daleki:
...widzieć paszczę Etny równoczesną z wieki« (»Na Etnę«, III., 62.), — »...szereg mogił... daleki: Każdy w trumnie zamknięty na
wieki« (»Elegia na cmentarzu«, III., 98.), — »...przyszłe wieki:
...pytać będzie przychodzień daleki« (»Jadwiga«, V., 161.), —
»...biedny człeku; ...w tym wieku« (»Starzec«, I., 212.), —
»...w wielkim człeku: ...nie ujrzał wieku« (»Do J. Szymanowskiego«, III., 56.) itd

-emię: -emię: »...wyciągnął cielska brze mię: ...obalił się na
ziemię« (»Rękawiczka«, 15 : 16.), — »...bił o ziemię: Nasypy-
wał żwiru brze mię« (»Farys«, 138 : 9.), — »...cielska krwawe
brze mię: Wałąc... pod hrabiego, zbił go z nóg na ziemię« (»Pan
Tad.«, IV., 656 : 7.), — »Ważył... wszystkie planety i ziemię:
Nim w przepaściach powietrza osadził ich brze mię« (tamże, VIII., 69 : 70.) itd. — por. z Niemcewicza: »...padli na ziemię: ...śmierć
użyła cierpień brze mię« (»Dzieci w lesie«, II., 243.), — »Koń...
nosił lube brze mię: ...spływa na ziemię« (»Malwina«, III., 151.), —
»Stal... twardych głązów brze mię: ...wywraca na ziemię« (»Pu-
kiel włosów«, III., 23.), — »Ulżyć tęsknot brze mię: Przybywaj...
Na ziemię« (»Jadwiga«, V., 133.), — »...Kiryśnik, ciężkiej zbroi
brze mię: ...zapadły się w ziemię« (»S. H.«, 194.), — »...rumak...
dźwiga brze mię: ...głową spuścił w ziemię« (»S. H.«, 377.) itd.

D. Rymy od rymowej głoski i-

-ice: -ice: »...zaiskrzą źrenice: ...uwdzięk zarumieni lice«
(»Zima Miejska«, 57 : 9.), — »...w pogodniejsze wystroić się lice:
by... Zgadnął... serca tajemnice« (»Grażyna«, 89 : 91.), — »...śmiało
miał lice: Krwią nabiegły źrenice« (»Konrad Wall.«, IV, 694 : 6.), — »Zna... ich lice: Lecz obce mu... serca tajemnice«
(»Pan Tad.«, IV., 483 : 4.), — »...bystrzejsze teraz miał źrenice:
Ledwie spojrzął w... Telimeny lice: Odkrył... tajemnicę (tamże, V., 371 : 2 : 3.) itd. — por. z Niemcewicza: »...Zapadły źrenice:
..naznaczone lice« (»Jabłoń i poeta«, I., 219.), — »Podnosi .. źre-
nice: Łza... spada na... lice« (»Zamek Jazłowiecki«, II., 218.), —
»blade lice: Głos wyjawiał serca tajemnicę« (»Jadwiga«, V., 169.).

-iścia: -iścia, -iściem: -iściem: »...zzółkniały liścia: ...cze-
kać twojego przyscia (»Świtezianka«, 21 : 3.), — »...zdają się
u wniścia: ...z kryształu liścia« (»Grażyna«, 846 : 7.), »...lekkie
jej stopy wionęły nad liściem: Kiedy dzieci przelękłe podróżnego
wniściem... wrzasnęły« (»Pan Tad.«, III., 87 : 8.), — por.
z Niemcewicza: »...czyste były wniścia: pełno w komorach... liścia«

(»Bobry« I, 77.), — »...drzewo za ogrodu wniściami: ...z rzadkim liściami« (»Jabłoń i poeta«, I, 218.).

E. Rymy od rymowej głoski o-

-*obie*: -*obie*: »...zimno musi być w grobie: ...umrę przy tobie« (»Romantyczność«, 28 : 30.), — »...chciejcie ulżyć sobie: ...później legniem w grobie« (»Tukaj«, 2 : 3), — »...koś sobie: Ja tu leżę na grobie« (»Kurhanek Mar.«, 91 : 2.), — »...przy twym rozmawiają grobie: ..dumając o tobie« (»Grób Potockiej«, 11 : 3.), — »I sny sprowadza o tobie: Niech przyspiewują i na Alfa grobie« (»Konrad Wall.«, VI., 133 : 5.), — »Myslałem zakopać go... w grobie: ...niechaj służy tobie« (»Pan Tad.«, XII., 348 : 9.) itd. — por. z Niemcewicza: »...leżą w grobie... sobie« (»Człowiek i zwierzęta«, I, 85.), — »przypominam sobie: ...to legło w grobie« (»Mrowisko«, I, 186.), — »...w ostatniej dobie: złożony w tym grobie« (»Zakonnik«, II., 203.), — »...jużem niepiękną w tej dobie: ...me oczy zgasły w ...grobie« (»Cień Eweliny«, II., 207—8.), —

-*oczy*: -*oczy*: »...spuszcza oczy: To po stolowaniu toczy« (»Tukaj«, 189 : 90.), — »...ku niej obrócone oczy: ..ku niej zgiełk się tłoczy« (»Pan Tad.«, XII., 832 : 3.), — por. z Niemcewicza: »...własnymi oczy: Patrzę, czy... go kto nie tłoczy« (»Lew«, I, 94.), — »...z spuszczonej oczy: ...smutek, tłoczy« (»Slimak«, I, 110.), — »Orszak... się tłoczy: Lecz wszystkich na nią jedną obrócone oczy« (»Pukiel włosów«, III., 11.), — »...lud się cały tłoczy: ...odwraca od ofiar oczy« (»Atalia«, VI., 29.).

-*oja*: -*oja*: »...bole się ukoją: ...krwią okupię moją« (»Dziady, Cz. IV.«, 143 : 5.), — por. z Niemcewicza: »Niech się żale ukoją: ...z...ojczyzną moją« (»Jadwiga«, V., 183.).

-*ona*: -*ona*: »...nóż, ostrzem zwrócony do łona: ..przed nim leży... żywot Katona« (»Pan Tad.«, I, 63 : 4.), — por. z Niemcewicza: »...tuląc synów swych do łona: Wskazywała im... Katona« (»Przy ofiarowaniu portretu«, III., 67.).

F. Rymy od rymowej głoski u-

-*udzi*: -*udzi*: »Wzrok się przyjemnie ułdзи: »...Trzeba być najśmielszym z ludzi« (»Świtez.«, 22 : 4.), — por. z Niemcewicza: »...was wiecznie ludzi: ...zwierzęta i ludzi« (»Lis«, I, 139.), — »...gwicht nie ludzi: ...wielkich ludzi« (»Szale Minosa«, I, 206.), »...widok ludzi: ..tłok ludzi« (»Plotki«, II., 8.), — »...Ktośkolwiek jest z ludzi: ...widmo cię ludzi« (»Edwin i Aniela«, III., 112.) itd.

-*umie*: -*umie*: »...w złych ludzi tłumie: ...nikt nie rozumie« (»Romantyczność«, 32 : 4.), — »...pochlebiało dumie: ...kłaniano

się w tłumie« (To lubię, 75 : 3.), — »...waży. w rozumie: ...ciężką rzecz odgadnąć umie« (»Grażyna«, 143 : 4.), — »...splątany w tłumie: Brać ich na szable... nie umie« (tamże, 888 : 9.), »...kto je rozumie: ...w biesiadnym tłumie« (Konrad Wall., IV., 129 : 30.)¹⁾ itd. — por. z Niemcewicza: »...człowiek zwyciężać się umie: ...w uczuć tłumie« (»Do J. Szymanowskiego«, III., 74.), — »...w snującym się... tłumie: ...nie umie« (»Pan Nowina«, IV., 9.), — »...co śmiałym być nie umie: ..zginie w nieznanym tłumie« (»Zbigniew«, V., 75.), — »...ulegać dumie: ...nie umie« (»Jadwiga«, V., 152.), — »...w powątpiewan tłumie: ..myśli ukrywać nie umie« (»Atalia«, VI, 40.), — »...w poruszeniu tłumie: ...czuć nie umie« (»Władysław pod Warną«, VI., 196.) itd.

Oprócz wymienionych już kilku szeregów rymów, co do których zachodziła zgodność między Mickiewiczem a Niemcewiczem, — w przeważnej liczbie wypadków nie tylko pod względem tożsamości dźwięków, ale i znaczenia wyrazowego, — możnaby przytoczyć jeszcze wiele a wiele innych, występujących całkiem sporadycznie lub nawet unikatowo, ale podstawy szerszej do snucia jakichkolwiek wniosków jużby one nie dostarczyły. Zresztą na wspólność ową nie można zupełnie zapatrywać się z tego stanowiska, jakoby zasób spółdźwięków, którym rozporządzał Niemcewicz, był czemś w rodzaju niemieckiego »Reimlexicon'u«, czemś, stojącym poecie młodszemu w danej chwili na posługi. Trzeba bowiem naprzód pamiętać, że liczba przytoczonych rymów, jakby na pierwsze spojrzenie zdawać się mogło, dość znaczna, może nawet znaczniejsza, niż wolno się było spodziewać, stopnieje od razu co do rozmiarów, jeżeli się zważy, że stanowi ona małą ilość w setkach i tysiącach spółdźwięków, które w dziełach swoich obaj zastosowali poeci; następnie zaś nie można spuszczać z oka okoliczności, że znowu w liczbie owej tylko pewna część przypadnie na to wspomniane Goethe'owskie szukanie sposobów technicznych przez geniusza do jego wyrażenia się, a pewna będzie mimowolnem reprodukowaniem bądź wyrazów, bądź dźwięków jedynie, dlatego, że kiedyś zajęły pamięć mocą spółdźwięczności.

Z tego samego stanowiska należy się patrzeć także na związki pewne, które między Niemcewiczem a Mickiewiczem zachodzą

¹⁾ Tu należą pokrewne: »...milczeć umiem: ... nie rozumiem« (»Upiór«, 62 : 4.), — »...nikt mię nie rozumie: Ja... westchnienia tłumie« (»Dudarz«, 50 : 1), — »...bo się bardzo zdumiał: ...głos ludzki rozumiał« (»Grażyna«, 45 : 6.), »...zbudził się i zdumiał: ...wszystko zrozumiał« (»Konrad Wall.« VI., 149 : 50.), — »Policmajster powinność... rozumiał: Bardzo się.. zdumiał« (»Pan Tad.«, II., 645 : 6.), — »Całą tę powieść.. dopełniać umiał: Leczą Sędzia... nie rozumiał« (»Pan Tad.«, X., 493 : 4.) itd.

w zakresie rytmiki i strofiki. A sprawa tu jeszcze łatwiejsza i jaśniejsza, niż w kwestyi poprzedniej; bo utwory tak wierszowe, jak zwrotkowe, widoczniej wpadają w oko i energiczniej markują się dla ucha, niż rymy, choćby z powodu objętości swojej.

Mickiewicz, jako łatwo zresztą sprawdzić, zbyt niemi bogactwem w strofice, którą przedewszystkiem rozważyć tu należy, nie odznacza się wcale; cały zasób jego formy w tym kierunku nie przechodzi, zdaje się, kształtów 40. Cyfra ta, dość imponująca, za małą wydać się musi, skoro się wspomni, jakiego to geniusza myśl wypowiedzieć się w niej musiała! Jeszcze zaś jednym szczegółem, który należy tutaj wziąć pod uwagę, to pytanie, jakich wzorów czy prawideł trzymał się poeta w budowie wspomnianych kształtów, — czy pod tym względem był architektem zupełnie oryginalnym, czy też i w jakiej mierze opierał się na dorobku czasów poprzednich. Nie wdając się obecnie w rozstrzygnięcie pierwszej części pytania, zaznacza się, że między strofami Mickiewiczowskiemi, już na pierwszy rzut oka, dostrzeże się wiele takich, które stylem czy charakterem swoim nie należą zupełnie do epoki romantycznej lub których wprowadzenie do poezyi a przynajmniej szersze ich stosowanie przypisać można, na podstawie dotychczasowych wiadomości, autorowi »Spiewów historycznych«. Oczywiście, że w tego rodzaju rozważaniu nie będzie się brało w rachubę zwrotek takich, które po wsze czasy stosowano w formie poetyckiej, — np. zwrotki czterowierszowej, ośmiozłostkowej, — ale takie, które i wskutek częstotliwości pojawiania się i wskutek pewnych znamion nabywają cech charakterystycznych, wybitnych.

Do zwrotek Mickiewicza, które bądź nad inne są przenoszone w pewnej epoce jego twórczości, bądź przez całe jej trwanie z użycia nie wychodzą, — które nadto z pewnością wszelką mogą być odniesione do praktyki Niemcewiczowskiej, — należą pewne izometryczne, jak metaboliczne strofy, obracające się w trzech tylko zasadniczych formach: cztero =, sześćcio = i ośmiowierszowej zwrotki.

W zwrotce czterowierszowej, jeżeli za podstawę jej architektoniki przyjmie się rozmiar wierszy poszczególnych i następstwo rymów, kształtami ważnymi dla nas będą:

1. zwrotka: 11a 8b 11a 8b,
2. » 11a 11b 11a 11b,
3. » 13a 13b 13a 13b,
4. » 11a 11b 11a 8b;

w zwrotce sześciowierszowej:

1. zwrotka: 11a 11b 11b 11a 11c 11c,

a w zwrotce ośmiowierszowej:

1. zwrotka: 11a 11b 11a 11b 11c 11d 11c 11d.

Zjawiskiem, w schematach przedstawionych uderzającym, jest powtarzanie się w ilości zgłosek wierszowych cyfry 11 (na 30 wypadków 23 razy), w charakterystycznej kombinacji z cyfrą 8; — ilość zgłosek 13 stoi samodzielnie i musi być uważana za wyjątkową. Jeżeli w tem miejscu doda się, że w dawniejszej poezji polskiej, przynajmniej zaś w jej epoce, czasowo romantyzmowi najbliższej, wiersz 11-sylabiczny był formą eposu, powieści lub opowiadania poetycznego, — że następnie ósmiozłóskowiec to — najpospolitszy i najogólniejszy sposób wyrażania myśli, zarówno w polskiej, jak i w każdej innej nowożytnej poezji, — ważność tego zjawiska stanie się natychmiast zrozumiałą.

W zwrotkę pierwszą, tj. czterowierszową, metaboliczną, o rytmach przekładanych a schemacie: 11 a 8 b 11 a 8 b, przybierał Mickiewicz wiersze swoje jedynie w epoce, która się zakończyła rokiem 1824. W niej wypowiedziały się wówczas z ballad: »Świtezka«, »Powrót Taty«, »Do Przyjaciół« i »To lubię« w całości a »Romantyczność« w XIV. strofie, — z późniejszych zaś same tylko »Zaloty«. Cechą zatem formy wspomnianej będzie ograniczenie jej pod względem czasu i pod względem rodzaju utworów, a jeżeli dalszej analizie ją poddamy, dojdziemy do następujących nadto ciekawych wyników.

W wymienionych utworach, »Romantyczność« wyjąwszy, liczących w sumie ogólnej 476 wierszy, połowa wierszy: 238 przypadnie na 11-, a połowa na 8-zgłoskowce.

Prawidłem rytmicznym 11-zgłoskowca Mickiewiczowskiego, do którego dojdziemy drogą doświadczalną, będzie, że:

na sto wypadków: 57 razy będzie on liczył 5 akcentów,
 » » » 40 » » » » 4 akcenty, a
 » » » 3 » » » » więcej lub mniej
 akcentów. Prawidło podobne dla 8-zgłoskowca zawrze się znowu w tem, że:

na sto wypadków: 91 razy będzie on liczył 3 akcenty,
 » » » 3 » » » » 4 akcenty, a
 » » » 6 » » » » więcej lub mniej
 akcentów. Barwa zatem zwrotki powyższej — dla krótkości nazwie się ją »zwrotką Świtezki«, — będzie zależała od liczby akcentów czyli, od takiego albo owego ich rozmieszczenia w poszczególnych wierszach; na obserwacji się opierając, dojdziemy w tym względzie do wyników następujących:

Jeżeli wiersz będzie liczył 11 sylab, to jego rytmiczny schemat przybierze, przy pięciu akcentach, formę:

albo: $\frac{1}{-} \frac{1}{-} \frac{1}{-} \frac{1}{-} \frac{1}{-} \frac{1}{-} \frac{1}{-} \frac{1}{-}$;

w tych samych zaś warunkach, ale przy czterech akcentach, przybierze formę:

albo: $\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$,

a wyjątkowo także inne postaci, w których atoli prawa rytmicznego wykryć niepodobna.

We wierszu 8-zgłoskowym, przy trzech akcentach, zasadą rytmiczną będzie następujący porządek przycisków:

albo: $\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$,
lub: $\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$;

przy czterech zaś akcentach:

$\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$.

Kombinując liczby, wyżej podane a ilustrujące częstość pewnych schematów w 11- lub 8-zgłoskowcach, można powiedzieć, że zasadniczy kształt tz. »zwrotki Switezi« będzie miał formę:

w 1. wierszu: $\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$ } = 11 zgłosek + rym *a*

w 2. » $\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$ } = 8 zgłosek + rym *b*

w 3. » = pierwszemu = 11 zgłosek + rym *a*,

w 4. » = drugiemu = 8 zgłosek + rym *b*;

natomiast za kształt jej mniej zwyczajny należałoby poczytać formę:

w 1. wierszu: $\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$ } = 11 zgłosek + rym *a*,

w 2. » $\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$ = 8 zgłosek + rym *b*,

w 3. » = pierwszemu = 11 zgłosek + rym *a*,

w 4. » = drugiemu = 8 zgłosek + rym *b*.

Dla unaocznienia wszystkich szczegółów rozważonych niech wystarczą następujące przykłady:

$\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$
Ktokolwiek będziesz w Nowogródzkiej stronie,

$\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$
Do Płuzyn ciemnego boru

$\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$
Wjechawszy pomnij zatrzymać twe konie,

$\overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-} \overset{\prime}{-}$
Byś się przypatrzył jezioru.

albo:

/ — / — / — / — / — / —
 Kazał przybory w bliskim robić mieście
 / — / — / — / — / — / —
 I wielkie sypał wydatki;
 / — / — / — / — / — / —
 Związano niewód głęboki stóp dwieście,
 / — / — / — / — / — / —
 Budują czółny i statki —

itd. we wszelkich możliwych wariacjach.

Zwrotka, w którą Mickiewicz ubrał *Świtez* i kilka wymienionych ballad z *Zalotami*, jest zwrotką, w której upodobanie szczególniejsze wśród poetów przedromantycznych miał przedewszystkiem autor *Spiewów*. W kształty jej przyobлека on nie tylko wielką liczbę swoich całych utworów, między którymi na pierwszy plan wybijają się właśnie *Spiewy*: *»Kazimierz Mnich«*, *»Stefan Batory«* i *»Chodkiewicz«*, — następnie w stopniu o wiele wyższym *»dumy-ballady«*: *»Sen Marysi«*, *»Malwina«*, *»Okropna puszcza«*, *»Cień Eweliny«*, *»Jest nas siedmioro«* i *»Edwin i Aniela«*, + ale od takiej zwrotki zaczyna on także bardzo często swoje z reguły niestroficzne *»bajki«* i *»powieści«*, jak np.: bajkę *»Pierścień«* (I, 40), *»Gęś«* (I, 133.), powieść *»Trzewiki«* (II, 154.) itd. W celu porównania tego rodzaju zwrotki Mickiewicza z taką zwrotką Niemcewiczowską przytacza się początek z *»Okropnej puszczy«* a obok niej zaczęcie niestroficznej bajki *»Dwa konie«*:

/ — / — / — / — / — / — / —
»Bracia! któż dotąd choćby nie znał trwogi,
 / — / — / — / — / — / — / —
W ten las okropny śmiał wkroczyć,
 / — / — / — / — / — / — / —
Ni sęp żarłoczny, ani orzeł srogi
 / — / — / — / — / — / — / —
Nie ważą się nad nim toczyć«.

(*»Okropna puszcza«*, II, 224.), —

/ — / — / — / — / — / — / —
»Gdzie ciasna droga a raczej drożyna,
 / — / — / — / — / — / — / —
Zeszły się z sobą dwa Konie,
 / — / — / — / — / — / — / —
Jeden z nich z żytem wioził wory do młyna«.

(*»Dwa konie«*, I, 154.) itd.

Nie wdając się już w szczegółowy rozbiór reszty zwrotek Mickiewiczowskich, wymienionych na str. 26., stwierdza się, że:

1. zwrotka 11 + 11 + 11 + 11, o rymie abab, abba lub aabb, będąca jużto formą niektórych stroficznych ustępów w »Grażynie« (ww. 99–102., 222–5., 271–5.) i w »Konradzie Wallenrodzie«¹⁾, jużto w całości służąca takim wierszom, jak: »Zima Miejska«, »Do Mł.« (»Precz z moich oczu«). »Sen«, »W imionniku« (Ku różnym stronom«). »Do mego Cziczerone«, »Do Matki Polki«, »Rozum i wiara« i »Euthanasia«. — znajduje swoje liczne odpowiedniki w poezji Niemcewicza, żeby tylko przytoczyć ze »Spiewów«: »Piasta«, »Jadwigę«, »Ostrogskiego«, »Władysława IV.« i »Jana III.«, a zpośród innych utworów jego choćby niektóre zwrotki bajki »Nos i oczy« (I., 188–9.), »Miłość i rozum« (II., 143–5.), wiersz p. t. »Lord Byron do żony« (II., 221.) itd.

2. Zwrotka 13 + 13 + 13, o rymie abab lub abba, w której Mickiewicz napisał: »W imionniku« (»Błogo temu«, »Nowy Rok« i »The meeting«, odnajdzie się w Niemcewiczowskim »Psalmie CXXXVII« (III., 36–7.), »Elegii na cmentarzu« (III., 98 n.) i w »Elegii: Wygnaniec« (III., 157 n.).

3. Zwrotka 11a 11b 11a 8b, zastosowana tylko w jednym wierszu Mickiewicza: »W imionniku S. Bécu«, kilkakrotnie pojawia się w dziełach drugiego poety, jak np. tu i owdzie w bajce »Szczupak« (I., 48.), w balladzie »Zakonnik«, wierszu »Do St. z Lubomirskich Potockiej« itd.

4. Zwrotka sześciowierszowa, 11-zgłoskowa, o rymie abbacc, ababcc, ababab, abacbc, abbcac, abccba, aabcbc, abcabc, aabbcc, abaccb, przystrajająca bardzo liczne, stroficzne ustępy »Grażyny«²⁾ i »Konrada Wallenroda«³⁾, następnie w całości lub częściowo takie utwory, jak »Niepewność«, »Rozmowa«, »Do D. D.«, »Arcymistrz«, »Mędrcy« i »Morlach w Wenecyi«, powtórzy się wiele razy u Niemcewicza, mianowicie między »Spiewami« w »Bolesławie Śmiałym«, »Władysławie Łokietku«, »Władysławie Jagielle«, »Aleksandrze«, »Michale Glińskim« i »Zygmuncie Auguście«, — między balladami w »Zamku Jazłowieckim« (II., 213 n.), »Alondzu i Helenie« (III., 118 n.) i »Zimie« (III.,

¹⁾ Zob. tamże, I., 40–3., II., 25–8., 30–3., 130–3.; IV. 99–101, 108–11., 112–5., 167–70.; V., 1–4, 126–9., 179 do 82.; VI., 220–3., 246–9., 264–7. itd.

²⁾ Zob. tamże, ww. 8–13., 58–63., 139–44., 183–8., 189–94., 208–13., 226–31., 242–7., 248–53., 308–13., 330–5., 534 do 539., 693–8., 821–6., 835–40., 872–7., 878–83., 884–9., 890 do 895, 927–32., 957–62., 977–82., 983–8., 996–1001., 1010 do 1015., 1016–21., 1022–7., 1044–9., 1050–5., 1056–61.

³⁾ Zob. tamże, ww. 1–6.; II., 1–6.; III., »Pieśń z wieży«, zwr. 7.; IV. 33–8., 49–54., 102–7., 171–6., 181–6.; V., 5–10., 45–50., 120–5.; VI., 186–91., 250–5.

123 n.), a między wierszami różnymi« w »Odzie pisanej rzucając Anglię« (III., 68.).

5. Zwrotka wreszcie ośmiowierszowa, 11-zgłoskowa, o 20 niemal waryacjach w następstwie rymów, będąca jedynie formą stroficznych ustępów »Grażyny«¹⁾ i »Konrada Wallenroda«²⁾ tylko dwa razy pojawia się u Niemcewicza w wierszu »Do Temiry« (III., 64 n.) i »Fragmencie ody do wojska« (III., 71 n.).

(Dokończenie nastąpi).



¹⁾ Zob. tamże, ww. 14—21., 22—9., 30—7., 214—21., 264—71., 424—31., 556—63., 564—71., 572—9., 580—7., 588—95., 667 do 674., 675—82., 719—25., 805—12., 813—20., 827—34., 848—55., 856—63., 864—71., 903—10., 911—8., 919—26., 933—40., 941 do 948., 949—56., 1002—9., 1028—35., 1036—43., 1082—9.

²⁾ Zob. tamże, »Wstępu« ww. 7—14., 15—22.; I., 100—7.; II., 70 do 77., 122—9.; III., 11—8., 33—40., 41—8., 182—9.; IV., 80—7., 151—8., 159—66., 199—206., 247—54., 614—21., 622—9., 718 do 25., 726—33., 734—41., 742—9., 750—7.; V., 77—84., 130—7.; VI., 116—23., 136—43., 256—63.